

DZIENNIK POZNAŃSKI

Piątek, 16 lutego 1877.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Księgarni; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwiktu
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach są tylko nasze agencje
za których pośrednictwem (cośkolwiek) można także
przesłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozna.

Reklama
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Reimeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 15 lutego.

W układach mocarstw w sprawie wschodniej na-
stąpiła obecnie przerwa, która trwać będzie niezawo-
dnie aż do dania odpowiedzi na okólnik rosyjski. Kie-
dy to nastąpi, trudno odgadnąć. Obecnie gabinety po-
rozumiewają się poufnie między sobą co do tej odpo-
wiedzi. Wedle informacji, jaką odbiora z Berlina jeden
z dzienników szwajcarskich, zapatrywania gabinetów różnią
się między sobą. I tak zdaniem gabinetu angielskiego
nie ma powodu, który mógłby zniechęcić Europę do od-
powiedzenia na okólnik ks. Górczakowa w formie nie-
przyjnej i pisemnej. W depeszy do ambasadora an-
gielskiego w Petersburgu, lorda Loftusa zawiadomił skut-
kiem tego hr. Derby przedstawiła angielskiego po pro-
stu o tym, co powiedział ustnie hr. Szuwałowski o wra-
żeniu, jakie wywarła nań najnowsza nota rosyjska, innemi
słowy, Anglia dała bardzo dobitnie do poznania, iż nie
życzy sobie, by w sprawie konferencji i jej możliwych
skutków toczyła się nadal pisemna konwersacja. Nie
ukrywa się też z tym lord Odo Russel, ambasador an-
gielski w Berlinie. Wedle jego zdania konferencja o-
trzymała jeno mandat do sformułowania propozycji i u-
dzielenia rad, skutkiem czego też żadne mocarstwo nie
może upatrywać w tym obrazu, iż Wysoka Porta nie
uwzględniła tych rad i propozycji. Wszystko, co Anglia
może jeszcze zrobić jest to, iż jak dotąd tak i nadal
będzie czuwała nad losem chrześcian w Turcji i potąd
nie wyszle napórów swojego do Carogrodu ambasadora,
pokąd Porta nie złoży dowodu, że pragnie i dąży szcze-
rze do poprawy losu chrześcian podległych jej panowaniu.
Nie omyliły się, gdy powiemy, że ustna odpowiedź ja-
ką dał lord Derby hr. Szuwałowski po odczytaniu de-
peszy gorczakowskiej wypadła w duchu powyższym, że
i reszta mocarstw przemówi po niejakiem wahaniu w
tym samym tonie. Tym się też tłumaczy najnowsze usi-
łowania Rosji, dążące w obec chłodnego i wymijającego za-
chowania się Anglii do pozyskania sobie Austrii i Niemiec.
Nie dziwnego, że w obecnym stanie rzeczy z Carogro-
du nadchodzi bezustannie alarmujące pogłoski. Do tych
zaliczyć niezaprzeczenie należy także depeszę Polit.
Corr., wedle której w Carogrodzie zanosi się na ol-
brzymią stronę sofitów manifestacyją; sofitowie postanowili
udać się przed pałac sultana i tutaj żądać odwołania
Midhada i niemniej ukarania go na wypadek, gdyby
poczynione mu zarzuty były usprawiedliwione. Policja
zarządziła najobszerniejsze środki ostrożności, aby nie do-
puścić do tej manifestacyi, z której też — jak się zdaje —
kończy sprawozdanie, nie nie będzie. Do historii upadku
Midhada ciągle nowe przybývają materiały a godnem
zanotowania jest to, co w tej mierze donoszą do Pol.
Corresp.: Pierwszym powodem rozterki i nieporozu-
mienia — pisać do tego dziennika — było zajęcie z mi-
nistrem skarbu Ghalibem paszą. Minister ten, który nie
miał odwagi zerwania z przeszłością, wyasygnował na
żądanie sultana pół miliona lirów bez zawiadomienia o
tym Midhada paszy. Tenże, dowiedziawszy się o tym,
zaniósł skargę do sultana i zażądał nawet usunięcia
ministra skarbu. Po dłuższym oporze ustąpił sultan i
podpisał dysmisję; nie zapomniał jednak tego Midhado-
wi. W trzy dni potem prosił Midhad sultana, o zamia-
nowanie trzech gubernatorów w chrześciań-
skich, mianowicie dla Bułgarii, Janiny i Smyrny. —
Sultan nie chciał uczynić zadość tej prośbie i
rozdarł w oczach wielkiego wezyra przedłożoną mu
listę. Midhad opuścił pałac a nazajutrz udał, że jest
chorym. Sultan wezwał go raz i drugi, by przybył do
Dolmabahgde, Midhad atoli wzmawiał się słabością. —
Uporem tym ściągając na siebie gniew sultana. Wrogo-
wie Midhada skorzystali z tego, by pozbýć się czémprę-
dziej potężnego przeciwnika. Uknuli więc na przedce spi-
sek, którego ostatecznem następstwem był upadek i ba-
nicia Midhada.

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jeneralnej

przełożył

G. J.....

TOM II.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10,
11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34 i 35.)

ROZDZIAŁ II.

Mechanizm „Puzanu Jerychońskiego.“

— No, panie Napoleonie, jakże panu podoba się
w redakcyi Puzanu? Czyś pan poznał mi się już
z moimi współpracownikami, z kolegami? Wszystko
chwytaj, jeden w drugiego. Ot weźmy np. pana Buksze-
go, wiedza niepospolita, tłumaczy z angielskiego, francu-
zkiego, włoskiego.

— Przy pomocy słownika.

— ... i kieruje działem zagranicznym; ilekroć na-
zwie Wiktora Emanuela i Bismarcka po właściwem imie-
niu, tyle cygar dostaje przy końcu miesiąca jako graty-
fikacyją nadzwyczajną. A dalej pan Phokóny, człowiek
niemalżej uczoności; pisuje artykuły treści ekonomicznej;

Uzbrojenia W. Porty, jak o tém jednogłośnie dono-
szą z Carogrodu i Ruscuku, trwają nieprzerwanie. —
W stolicy skoncentrowano w dniach ostatnich 50 do 60
batalionów, które zostaną wysłane do Warny. Komen-
dantem korpusu i fortecy Widdyń został mianowany
Selami pasza a w jego miejsce wysłany do Sylstryi, —
gdzie stoi załoga 22 tysięcy wojska, Achmed Hamid
pasza.

Z Wiednia donoszą, że warunki pokojowe, mające się
ułożyć między Turcyą z jednej strony a Serbią i Czar-
nogórą z drugiej, zostaną przedłożone do oceny mo-
carstwom podpisanym na traktacie paryskim.

O terminie odroczenia sejmiku pruskiego różne i sprze-
czne obiegają pogłoski. Sprowadza je do pewnego mia-
nownika pułkownika Politische Corresponden-
denz, która pisze: Obrady nad etatem w Izbie niższej
przeciągają się nadspodziewanie. Ponieważ prócz innych
mniejszych rozdziałów ma przyjść jeszcze pod obrady
cały etat ministerstwa dla spraw duchownych i oświaty,
ponieważ dalej odesłano napórów do komisji budżeto-
wej cały szereg kwestyi z innych etatów, co do których
musi zapaść jeszcze uchwała Izby, przeto drugie czyta-
nie etatu przeciągnie się do końca przyszłego tygodnia,
a trzecie ukończy się zaledwie w ostatnich dniach
lutego.

Obok tego będzie musiała Izba znaleźć czas do
przedyskutowania kilku ważniejszych projektów, jakie
zamysła rząd wnieść do sejmiku, zwłaszcza projektu odno-
szącego się do podziału prowincyi pruskiej i kolei ber-
lińsko-drezdeńskiej. Można być przeto pewnym, że se-
sya sejmowa przeciągnie się do marca.

*** W sprawie Towarzystwa kredytowego dla własności włościańskich** odebra-
liśmy z prowincyi pismo, które poniżej zamieszczamy; —
przyczem nadmieniamy, że i inne w tej sprawie opinie, do-
znają gościnności w łamach pisma naszego, uważamy bo-
wiem, że poważna i obszerna dyskusya, może tylko na
pożytek wyjść tej sprawie. Wyłuszczenie naszych uwag
w niej zastrzegamy sobie na później. Pismo, o którym
mówimy, brzmi jak następuje:

„Słów kilka w sprawie Towarzystwa
kredytowego dla własności włościańskich. Jak wiado-
mo, inicjatorowie Towarzystwa kredytowego dla mniej-
szej własności w wniosku swoim utworzenia takiego sto-
warzystwa zaprojektowali, aby zespolić dyrekcya zało-
żyć się mającego Towarzystwa z dyrekcją Nowego Ziem-
stwa przez unią personalną a bynajmniej nie mieli na
myśli wcielenia i zlania utworzyć się mającego towarzy-
stwa z istniejącem Ziemstwem w jedną łączną całość.
Przypuszczali przytym, że prawo bezwarunkowej egzeku-
cyi tej bez odwołania się do pomocy rządu służyć powin-
no towarzystwu.

Tymczasem na naradzie w Berlinie u pana ministra,
osoby do tego przybrane inaczej rzeczy ułożyły: zapro-
jektowali oni bezwarunkowe wcielenie towarzystwa ru-
stykalnego do istniejącego Towarzystwa kredytowego a
p. minister prawa do egzekucyi odmówił.

Cóż z tego wyniknie? oto, że ciężary na Towarzy-
stwo ziemskie spadną ogromne, praca obarczy nie tylko
dyrekcya ale więcej jeszcze deputowanych, ci bowiem
mają bezpłatnie przyjmować wszelkie wnioski przystępu-
jących do Ziemstwa, opracowania piśmienne i taksy bez
przybrania bonitorów, wszystko zrobić sami i bezpłatnie
jedynie za zwrotem istotnie zrobionych wykładów.

Przypatrzmy się tej sprawie bliżej. Mniejszej po-
siadłości takie samo mają prawo do protekcji rządowej
jak większe, bo czyż słusznym prawem można stanowić
cenzus, do jakiej wartości zasługuje kto na uwzględnie-
nie bez oddania właścicieli w razie krytycznych konju-
ktur w ręce lichwy? Jesteśmy zdania, że rządowi nale-
żałoby się ustanowić instytucyją ogólną. Jaka to ma
być instytucya, to zależy od rozpoznania rządu, gdy je-

do niego też należy polityka konjekturalna, kościelna i
dyplomacya.

— Zobacz: „Staatslexikon“ Rottecka i Wel-
tera.

— Owa postać wysmukła z ponurym wzrokiem,
pan Stomax, to człowiek wcale nieoceniony. Jego za-
daniem zbierać wiadomości odnoszące się do ster magna-
ckich naszego stronnictwa, ich wyjazd i powrót, wesołe
i smutne wydarzenia w ich rodzinach, czyny i zamiary
znamięnionych prałatów, hojne datki na cele dobroczynne.

— Z wyjątkiem subwencyi na utrzymanie Puzanu.

— ... legaty i rozporządzenia, które z uznaniem
należytem trzeba podawać do wiadomości publicznej,
składki i świętopietrze z podziękowaniem rejestrować.
Pan Ugrik zaś ma dział teatru. Wyżyny i tajniki sztuki
nikomu tak przystępne jak jemu.

— Dla znajomości z aktorami.

— ... i przystępnie też przedmiot swój traktuje,

nie zapuszczając się w abstrakcyjne wywody estetyczne
i pomijając względy artystyczne, a krytykując sztukę z
dogmatycznego punktu widzenia. Z tej strony nie
widzimy jego uwagi a karci nadużycia batogiem-ognistym.
Pan Taplo, ten z kózją bródką i z sładami osy na no-
sie, pisze sprawozdania z posiedzeń Izby poselskiej i wy-
sokiej Izby magnackiej; umie okraszać przemówienia
mówców dowcipnemi uwagami i daje sylwetki znamieni-
tstych osób.

— Przezuwając anegdotki z starych kalendarzy i
almanachów.

— Pan Bamba z nieorganizowanym pełnomocni-
ctwem pracuje in spiritibus.

— Tudzież in spiritibus.

— ... a pióro ma ostre; nikogo nie oszczędza i

nie dobiera słówek; trafia zawsze tam, gdzie najwięcej
boli a nie odwołuje ani joty. Nakoniec pewnieś pan
widział także pana Karakana. Pozornie nic nie pracuje;
możnaby sądzić, że całem zadaniem jego bawić innych
członków redakcyi, opowiadać im najrozmaitsze anegdo-

dnak już po innych prowincjach istnieją Ziemstwa ru-
stykalne, powinnyby utworzyć się mające u nas Ziem-
stwo dla mniejszych posiadłości zorganizować na tych
samyh podstawach statutowych, na jakich założono je
po innych prowincjach. Rząd, który uznaje potrzebę ta-
kiej instytucyi, ma obowiązek przyczynić się do jej utwo-
rzenia ale w tym wypadku, o jakim mówimy, widząc,
że może z siebie zrzucić ciężar, a nas pochopnych do
złania Ziemstwa rustykalnego z istniejącem nowem Ziem-
stwem chwytając na ten sposób załatwiania rzeczy
w sposób, jak to wyżej wzmiankowano. Jest to jednak
wymaganie za wielkie i w sobie samem dwojako niebez-
pieczne, do którego przychylenia się ani już istniejąca
instytucya ani więksi właściciele żadnego nie mają obo-
wiązku, ponieważ jedynie rząd i stany powinny myśleć
i radzić o podtrzymaniu małych właścicieli. Rząd wi-
dząc dobrze trudności dla siebie ztąd wynikające, z go-
towością więc przyjmuje zlanie się nowo kreować się
mającej instytucyi rustykalnej z nowem Ziemstwem lecz
nie ludźmy się, bo nie podlega żadnej kwestyi, że, gdy
małe posiadłości mniej pewności przedstawiają dla listów
zastawnych, z tego powodu przypuścić wypada, że za
wcieleniem chłopskich gospodarstw do wartości 4000 m.,
kurs listów zastawnych znacznie się obniży i że w dal-
szym ciągu instytucya narażona będzie na straty. Twier-
dząc to, bynajmniej nie sprzeciwiam się utworzeniu ziem-
stwa rustykalnego, owszem widzę jego wielką i w obe-
cznych czasach nagłą potrzebę, ale jestem zdania, aby
utworzyć się mające stowarzyszenie postawić samodziel-
nie i na podstawach, jakie służą w tej mierze właście-
ciom mniejszych posiadłości w innych prowincjach a
jedynie zarząd jego połączyć z dyrekcją Nowego Ziem-
stwa przez unią personalną.

Co do deputowanych i procedury oszacowania mniej-
szych posiadłości, niejedną też wedle nowego projektu
zająć może niedogodność. Deputowani teraźniejszego
Ziemstwa przedwzyskaniem przyjęli swoje mandaty wedle
przepisów regulaminu, w którym o bezpłatnem wykony-
waniu ich obowiązków nie ma mowy. — Zkądżeż na-
gle mają być obowiązani, aby mozolne prace piśmienne
a jeszcze mozolniejsze taksy wykonywać bezpłatnie? Je-
żeli korespondencye i prace biurowe już same przez się
mogą być wielkich rozmiarów, cóż dopiero, gdy posypie
się masa małych właścicieli, tak, że deputowany po ca-
łych tygodniach, może miesiącach będzie zatrudniony po-
za domem, zdala od swego gospodarstwa i interesów i
bez żadnego wynagrodzenia. Czy podejmie się kto te-
go? i czy można tego żądać?

Dalej — przypuścmy, iż to nie podlega żadnej wą-
tpliwości, że wszyscy deputowani są jak najsumienniejsi
ludzie — i że dotąd prace i obowiązki swe wykonywują
jak najskrupulatniej — ale — czyż przy nowej proce-
durze i najsumienniejszy, gdy mu przyjdzie samemu wy-
konywać walące się na niego prace, już dla samego po-
spiechu, aby podołać nawałowi swych zatrudnień, przeno-
sząc się z miejsca na miejsce, sporządzi taksy mniej
akuratnie i albo za wysoko albo za nisko i niedostate-
cznie? Kontrola dyrekcji temu nie zapobieży, bo jest
niewykonalną a tym sposobem zniknie dotychczasowe
zaufanie do instytucyi. Cóż dopiero gdy przypuścmy,
parcyalność deputowanego, czyż nie zrodzą się zawikła-
nia, które w swoim następstwie wpłyną niekorzystnie
na kurs listów zastawnych? Nie ma instytucyi, którychby
tak dowolne pole działań oddawała w ręce jednej oso-
bie. Jeżeli przy prowincyalnem zabezpieczeniu od ognia
taksator (Schätzer) do pewnej wysokości sam wykonuje
rozmiary i taksy budynków, to procedura w tém tak
jest formalnie określona, pod pewne podciągnięta praw-
dła, że opisy jego tak muszą być szczegółowe, że nim je
zatwierdzi dyrekcya, przechodzą kryterium kalkulatury
burmistrza, komisarza i radcy ziemianńskiego, którzy z
miejscowości i przedmiotem są obeznani — a przy naj-
mniejszej wątpliwości zarządzają rewizyą i śledztwa. —
Czyż może to mieć miejsce przy taksach mniejszych po-
siadłości — nie staną się dowolnemi i zależnemi od

ty i nie pozwalają nikomu spokojnie pracować. A gdy
metteur en pages woła o manuskrypt, każdy
chwytając nożyce i tnie z innych dzienników na łep na
szyję ile tylko się zmieści; nakoniec gdy już nie ma in-
nej rady, połączonemi siłami wysadzają koleżkę Kara-
kana za drzwi, aby mieć spokój do pracy. A jednak
jest to figura najniebezpieczniejsza w naszej redakcyi. Słu-
chaj pan i podziwiał, jak dowcipnie zorganizowałem
kampanię. — Wiadomo panu i każdemu, że za za-
daniem Puzanu jest mówić każdemu prawdę. —
To też się dzieje; — nie żałujemy ciągów nikomu,
kto przeciwnikiem naszej sprawy. Rzecz to jednak nie-
bezpieczna. Cała egzystencya nasza podobna do kru-
caty. Obozowi naszemu potrzeba Ryszarda Lwiego serca,
gotowego bronić sztantaru naszego z szabłą w ręku. —
Pan Karakan, oto nasz Ryszard Lwie serce. Wiedziałeś
pan te ramiona, te bary? Prawdziwy Samson! Rębacz
nie mający równego sobie, bije się prawicą i lewicą. —
Był wojskowym, ale dla ustawicznych zatargów i bojków
musiał skwitować. Z każdym zadzierał i zniesławiał
cały świat. Przyjąłem go do redakcyi, płacąc sto pięć-
dziesiąt złotych austriackich na miesiąc.

— Ecclesia militans.

— ... tak jest, właśnie w tym celu, żeby frank-
mason, gdyby go brała chętka chwycenia się dobitnych
argumentów i stawiania rzeczy na ostrzu szabli, znalazł
między nami kogoś zdatnego do takich ordałi. Pod
opiekunictwem skrzydłami pana Karakana każdy pisać
może bezpiecznie, co mu się podoba.

Rycerskość jego tarcz i puklerz moony,
Za którym siedzą, na żaden strach noony,
Na żadną trwogę, ani dbaj na strząły,
Którmi godzą w ciebie liberały.

bo pan Karakan każdą chwilę gotów przyznać się do
autorstwa każdego artykułu, przyjąć odpowiedzialność i
dać satysfakcyją, gdyby ktoś uczuł się obrażonym; on
tęz odsiaduje kozę i pobiera wtedy pensyą podwójną.

dobrej woli i widzisz deputowanego, nad którym nie
ma kontroli a który już dla samego pośpiechu będzie
mniej akuratywny. Gdy oceni za wysoko, to właściciel
nie zbierze procentów — gdy pójdzie za nisko, nie do-
pomże mu, a w jednym i w drugim razie odda go w
ręce lichwy. Gdy kto płatny za swe prace, inny cięży go
obowiązek, bo wiąże go sumienie, ale bezpłatnie być gna-
nym z miejsca na miejsce, wśród niewygód i z narażeniem
własnego może mienia? Kto jest w położeniu, że bez u-
jmy i strat własnych, może się podjąć urzędu deputowa-
nego niepłatnie wedle nowego regulaminu zaprojektowa-
wanego, bardzo chlubne i piękne wypełni zadanie — ale
nie każdy jest w podobnem położeniu, a każdy winien
mieć wzgląd na swoje własne stosunki. — Gdy przyjdzie
do nas ordynacya powiatowa i sądowa, ileż nas tam czeka
urzędów honorowych, których podjąć się trzeba będzie;
bez wynagrodzenia — ale dla interesu prywatnych osób,
krom wszelkich sympatyj i najlepszych życzeń i chęci —
wysługiwać się darmo, nie widzę ani potrzeby ani obo-
wiązku. Dla tego jestem zdania, że deputowany nie może
i nie powinien być obowiązany do przyjęcia i wykony-
wania urzędu swego bezpłatnie. Jeżeli ma sporządzać
taksy sumiennie, musi mieć do tego czas, a czasu swego
darmo poświęcić nie może.

Jeżeli więc w marcu zebrać się mający Wydział i po
nim mające się zebrać walne zebranie wszystkich człon-
ków naszego Ziemstwa będą radziły o założeniu i przy-
łączeniu landszafy rustykalnej, niechże dobrze rzecz tę
rozważą i pomyślą o środkach, żeby małym właścicie-
lom pomógł a istniejącej instytucyi nie narażić na sz-
wank i straty. Organizacya utworzyć się mającego
towarzystwa powinna być opartą na statecznych podsta-
wach i zasadach, bez zadania gwałtu czy to dyrekcji czy
tęz pojedynczym urzędnikom! Przesadzone wymagania
nigdy nie osiągną dobrych rezultatów, — rychłej czy
później wyrodzą niedogodności, których lepiej uniknąć, gdy
jest czas i możność.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował referendaryusza Strauven z Dysseldorfu
advokatem w obwodzie apelacyjnego sądu kolońskiego.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 12 lutego.

(Odroczenie sesyi sejmowej. — Obawa reakcyi. — Przyjął ro-
syjska. — Przyszły prezydent miasta. — Barza — Karnawał.
— Tydzień. — Towarzysz dzieci.)

(T) Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie
będziemy mieli, jak zapowiadano, sesyi sejmowej na wio-
snę. Nie tylko ich otrzymał dotąd namiestnictwo, ani
tęz nie otrzymał wydział krajowy urzędowego zawiado-
mienia, że dnia 3 marca, jak donoszą, rozpocznie się
sesya sejmowa, ale nadeszły doniesienia z Wiednia, we-
dług których dopiero w jesieni sesyi sejmowej spodzie-
wać się można. Różne mogą być powody tego odrocze-
nia, najważniejszym jednak zdaje się być nader kłopotli-
we położenie rządu, wywołane sprawą ugody węgier-
skiej i wynikiem ztąd przysileniem w obu gabinetach,
tak peszteskim jak i wiedeńskim. W Wiedniu przeko-
nano się już, że w obecnym okolicznościach żaden pa-
tryota węgierski nie zechce być następcą Tiszy, mające-
go poparcie całego narodu. Rzecz więc bardzo zrozu-
miałą, dla czego powołano Tiszę do Wiednia i powierzono
mu zajęcie się utworzeniem gabinetu. Rząd wiedeń-
ski czyli przedlitawski będzie musiał zgodzić się na wa-
runki peszteskie stawiane, albo ustąpić. Ze istniejące
przesilenie daje powód do najrozmaitszych pogłosek, jest

— A dużo już pojedynków miał za artykuły Pu-
zanu?

— Ani jednego!... O, bo panowie koleczy liberały
wiedzą, jakby ich uczestowano z naszej strony; nie śmia-
ją się odzywać. Co więcej, nie wspominają nawet o Pu-
zanie, aby tylko z nami nie zadzierają.

— I pan rad z tego?... Toć to właśnie najwięk-
sza bieda, że tak jest. Postaraleś się pan o puklerz,
a nie starasz się, żeby pana zaczepiano.

— Jak? co?... Nie rozumiem pana.

— Ot widzisz pan, rzecz prosta. Puzan walczy
przeciw własnemu cieniowi... nie ma nieprzyjaciół. Inne
pisma nie polemizują z nim, Puzan dla nich jakby go
nie było. Zmówiły się między sobą, żeby ani literką
o nim nie wspominać; niech Puzan pisze i mówi
o nich, co mu się spodoba, niech obwinia je, niech
miota podejrzenia, niech nie ma być brane za obrażę, na
wszystko milcząc postanowiono, aby go zabić tém mi-
lczeniem. Ztąd po pierwsze ta niedogodność, że większa
część publiczności ani wie, że istniejemy na świecie. Inna
bez porównania większa niedogodność jest ta, że fauto-
rowie nasi i protektorowie ostatecznie całą gorliwość
naszą muszą uważać za zbyteczną, bo ustawicznie
sami tylko krzyczymy a nikt nam nie oponuje. W ten
sposób zwolna przestajemy być im koniecznymi, niezbe-
dnymi, tracimy racya bytu. Nie rozumiemy, dla czego się
zapalamy, skoro nikt nas nie zaczepia. Nie pojmują,
czego właściwie bronimy, skoro znikąd nie ma napasici.
Co więcej, mamy pomiędzy przyjaciółmi naszymi takich,
których gust i estetyka tak zepsute, iż uważają drowe
i jedrne wyrażenia nasze za bardzo niestosowne, bo nie
używa ich żadne inne pismo. Słowem, braknie nam nie-
przyjaciela, któryby dzień w dzień miotał przeciw nam
jadowite strzały, któryby gotów był szarpać nas zębami
i włóczyć po szkle tłuczonym, abyśmy na nasze bliźny
się powołać i nasze mezczeństwo zadokumentować mogli.
Potrzeba nam doskonałego koguta wojownika, niezmor-

rzeczą bardzo naturalną. Są nawet takie, które zapowiadają zawieszenie konstytucji w obu państwach, t. j. w całej monarchii, przymierze Austrii z Rosją i t. p. Już to o nadzwyczajnych zabiegach gabinetu petersburskiego, skłonienia Austrii do stanowczego z Rosją przymierza i o popieraniu tych zabiegów przez stronnictwo bardzo w dworu wpływowo, wiemy tu dobrze, i jeżeli te wszystkie usiłowania pozostały dotychczas bez skutku, zawdzięczać to należy głównie węgierskim mężom stanu. W obec grożącego jednak ciągle niebezpieczeństwa bardzo opacznie brzmią owe nawoływania pewnej naszej partii do „bezwzględnej ufności“, do „wzajemności“ i do popierania „austriacko-polskiej“ polityki. Zgoda żadnej nie ma rękojmi, by syrenie głosy z Petersburga były głosami wolających na puszczy. Znajdują one w Wiedniu odgłos. — Powinnyby się już raz panom wiedeńskim otworzyć oczy, powinniby oni raz poznać, czem jest Rosja dla Austrii. Nie wierzą Polakom, nie wierzą pismom polskim. Dziś więc podaje Deutsche Ztg. nader pouczającą korespondencję między agentami rosyjskimi: Ignatiewem, Nowikowem i wiedeńskim komitetem państwowym. Panowie Austriacy mogą z tych dokumentów wiele się nauczyć, a między innemi dowiedzą się, że n. p. w roku 1872 wydał rząd petersburski 13,000 rubli dla 65 agentów w słowiańskich prowincjach, i że prócz tego osobno płać specjalnym swym emisariuszom w Galicji, Czechach i Węgrzech.

Wracając do sprawy sejmowej naszego, dodam, że upewniono mnie, jakoby namiestnik hr. Potocki miał także przemawiać w Wiedniu za odroczeniem sesji sejmowej do jesieni, a to dla tego, że gdyby ona miała się odbyć w marcu, mogłaby być względu na sesję delegacyjną i reichsratową trwać bardzo krótko, a nasz sejm ma teraz tyle ważnych spraw do załatwienia, że niezbędnie dłużej trwającej potrzeba sesji.

Dotychczasowa lwowska Rada miejska zbiera się jeszcze na jedno posiedzenie w czwartek, a to w celu wysłuchania sprawozdania prezydenta miasta z ubiegłego trzylecia. Nowo wybrana Rada zbiera się w przyszłym tygodniu w celu wybrania komisji do sprawdzenia wyborów, poczem zwołana zostanie na dzień 1 marca dla wyboru prezydenta miasta. Kandydatów jest tylko 3, a to: dotychczasowy prezydent, notaryusz p. Aleksander Jasiński, były wiceprezydent, adwokat dr. Marcell Madejski i wreszcie dr. Franciszek Smolka. Jeżeli p. Jasiński trwać będzie w zamiarze usunięcia się, otrzyma prawdopodobnie większość głosów p. Madejski. Dotychczas jeszcze porozumienia pod tym względem nie ma, opinie są mocno podzielone i nie ma jeszcze zupełnej pewności, czy p. Jasiński niejskoni się do zatrzymania rządów miasta w swym ręku.

Jakby w zastępstwie publiczności lwowskiej, kończącej karnawał daleko spokojniej niż w latach minionych, szafaj wczoraj tak straszliwy po Lwowie wicher, jak tego najstarsi nie pamiętają ludzie. Po południu była pogoda. Po południu około godziny 3 zerwał się wiatr północny tak gwałtowny, że ani ludzie ani konie na nogach utrzymać się nie mogli. Burza trwała do wieczora, mnóstwo ludzi jest pokaleczonych i potłuczonych. Na ulicy Łyczakowskiej powaliła burza wysoki mur, który padając z impetem zawałił część parterowych oficyn, w skutek czego musiano piąć osób mocno potłuczonych przewieźć do szpitala. W wielu miejscach pożywa wicher części dachów, a gdzie indziej i całe dachy, a do kościoła Jezuitów, napełnionego z powodu uroczystego, jak zwykle w tym dniu 40 godzinnego nabożeństwa, wtoczył tak nagle ciężkie drzwi wchodowe, wyrwawszy je z zawiasów, że kilka osób zostało mocno potłuczonych. Nabożeństwo musiano przerwać i zatrwożony tłum rzucił się do drzwi. Szczęście, że nie wydarzył się znowu tak okropny wypadek, jak przed dwoma laty, kiedy w cisku kilkorozgło ludzi. W ogóle mnóstwo żrządziła burza wczorajsza szkody, wszystkie wypadki nie są jeszcze znane.

Jak przez cały tegoroczny karnawał tak i z jego końcem nie wiodło się u nas balom publicznym. Bal akademicki w sobotę wypadł tak samo, jak bal prawników i techników. Ledwie kilkanaście par było tańczących. Także i bal maskowy towarzyszący artystów sceny nie udał się. Sale były prawie puste a maski budziły litość tylko. Jeżeli towarzystwo nie ma niedoboru zażyłcza to tylko pięknym paniom, które wszelkiego przykładły starania, aby jak najdrożej w bazarech swoim sprzedawać fanty. Jeżeli się gdzie dobrze tego roku bawiono, to, nie mówiąc o domach prywatnych, jedynie w kasynie mieszczańskim, na tak zwanych piknikach i na wieczorkach Towarzystwa muzycznego, które tego roku do najprzyjemniejszych zabaw należały.

Sobotni numer Tygodnia wyszedł już pod nową redakcją, w skład której prócz podpisanych pp. Ochowicza (docenta filozofii na uniwersytecie) i Abakanowicza (docenta na technice) weszli i inni młodzi i zdolni profesorowie i literaci. P. Rogosz, jak to już donosiłem, złożył redakcją Tygodnia z powodu licznych zajęć, jakie ma teraz w Dzienniku polskim. P. Lam pisuje i nadal w Tygodniu ulubione „pogadanki.“

Zwracam uwagę rodziców wielkopolskiej diatwy na wychodzące tu pod redakcją Władysława Belzy pismo pod tytułem: Towarzysz pilnych dzieci, zasługuje

dowanego przeciwnika, aby wartość pisma polemicznego jak nasze stanęła w należytem świetle.

— Panie Napoleonie, prawdziwie nieoceniony z pana człowiek!... Tak jest, masz pan słusność!... największym nieszczęściem naszym, że nikt nie chce nas zapieścić. Ale jakże temu zaradzić? Jakże zniewolić kogoś, aby na nas napadał, i to tak co się zowie neliłtościwie?

— A jednak pierwszym warunkiem zwyciężkiej walki jest nieprzyjaciół.

— Powiedz pan, czy nie możnaby przekupić jakiego zdesperowanego pismaka, żeby wydał pamflet przeciwko nam?

— Pamflet... to dobry pomysł; ale zdesperowany pismak na nic się nie przysięga. Po pierwsze nie ukryje się i na śmiech nas wystawi. A potem nieszczęśliwiejsza ztąd sława, żeby być zniewolonym bronić się przeciw częstemu gadaniu lada półgłówka. Potrzeba nam przeciwnika podejmującego walkę na serio, mówiącego z przekonania, którego wywody byłyby pełne idei i rozsądnych myśli, któryby dalej zdolny był prowadzić wszędzie polemikę z zapalem, któryby na koniec zajmował w społeczeństwie stanowisko zniewalające go do zachowania ścisłego incognito.

— Panie Napoleonie, pan już masz kogoś na oku!... osobę należącą do sfer wyższych... a co, czy nie?

— Nie panu więcej nie powiem. Wystarczy panu ta wskazówka o moich zamiarach; reszta, to już mój głowę kłopot.

— Panie Napoleonie!... ja w pana wierzę jak w tuza.

Jak Napoleon dalej sobie postąpił, niech pozostanie chwilowo w tajemnicy.

W dwa tygodnie po rozmowie powyższej wyszła u pewnego księgarza w Peszcie, o którym mówiono sobie,

ono bowiem ze wszechmiar na jak największe rozpowszechnienie.

Wiedeń, 12 lutego.

(Cause célèbre z sprawy urzędowego obeszania wystawy paryskiej przez Austrię. Stanowisko naszych posłów w tej sprawie. Udział posła Weigla w dwójgu narad pośrednio i bezpośrednio dotyczących Galicji. — Posel Mendelsburg w sprawie szyskan rosyjskich na pograniczu galicyjskim.)

— Znamy już z listu pisanego przed tygodniem sprawę urzędowego udziału Austrii w wystawie paryskiej, staje się do tego stopnia cause célèbre, że nawet obok dymisy gabinetu węgierskiego i silnego zachwiania gabinetu wiedeńskiego, wielce nią się zajmuje świat polityczny. Naprzeciw wnioskowi większości prusofilskiej w komisji budżetowej wniosła mniejszość także komisji dnia 9 b. m. swój wniosek do pełnej Izby. Mniejszość ta składa się z 11 członków (większość z 15), między którymi postawie Dunajewski, Smarzewski i Weigel, tudzież świętojura ks. Juzyczyński. Członkowie komisji budżetowej z arystokracji, jak baron Kellersperg, baron Kübeck, baron Scharschmidt, także stanęli w szeregu mniejszości. Wniosek jej zmienia pierwotny projekt rządowy o tyle, że zamiast żądanych 700,000 zł. austr. przyzwała tylko 600,000 zł. austr. i to z tą jeszcze różnicą, że podczas gdy projekt rządowy domagał się 200,000 zł. austr. w złocie a 500,000 zł. austr. w walucie austriackiej, wniosek mniejszości żąda przyzwolenia owych 600,000 złr. tylko w walucie austriackiej. Motywa mniejszości komisyjnej, rozumie się, mówią także tylko o względach ekonomicznych, i nie można jej posadzać o obłudę podobnie jak większość komisyjną, której względy ekonomiczne posłużyły tylko za płaszczyk do pokrycia prusofilizmu. Ale jak prawdziwe pobudki większości nie są tajne, tak też nie tajne, że mniejszość obok względów ekonomicznych powoduje się względami politycznymi. W ogóle w całej tej sprawie uwidatnia się strona polityczna niezmiernie więcej od strony ekonomicznej, i to czyni z niej właśnie cause célèbre.

W przyszłą środę już sprawa ta stanie na porządku dziennym w pełnej Izbie. Postawie Polacy, którzy rozjechali się na mięsozupstę o ognisk domowych, otrzymali już wezwanie, aby na środę popielcową stanęli w Wiedniu. Postawie nasi, jak łatwo się domyślić, staną w zaciętej walce prusofilów austriackich z żywiołem mniej „oszczędnym“ po stronie tych „nieoszczędnych“ i głosować będą za uchwaleniem wniosku mniejszości. Moim zdaniem, gdyby chodziło ściśle o względy ekonomiczne, postawie nasi powinni by głosować bezwarunkowo przeciw przyzwoleniu kredytu na urzędowy udział Austrii w wystawie paryskiej; bo cały pożytek z niej może się dostać w udziale jedynie przemysłowi niemieckiemu i może czeskiemu, a Galicja nie wyniesie ztąd korzyści żadnych zgola, by najmniejszych. Tak samo powinni by głosować postawie nasi przeciw temu kredytowi, gdyby stali względem rządu na stanowisku bezwarunkowej opozycji, co jednak w tym wypadku byłoby rzeczą mniej rozróżną, niż w którymkolwiek innym. Bo otóż właśnie dla tego, że rzecz sprowadzona jest na pole polityczne, nie można zaniedbać niczego, by zapobiedz zwycięztwu prusofilów. *)

Wspomniałszy o wyjeździe niektórych posłów, nadmienię, że posel dr. Weigel wyjechał z Wiednia do Krakowa już dnia 3 b. m. nie dla mięsozupstów, lecz dla wzięcia udziału w pracach pewnej komisji specjalnej i w pracach krakowskiej Izby handlowej również w sprawie specjalnej. Owa komisja specjalna, która naradzała się w zeszłym tygodniu w Krakowie podobnie jak inne komisje tego samego charakteru po innych miastach Austrii, zwołana jest do narad wstępnych celem przygotowania materiału do projeitu reformy ustawy górniczej na całą Austrię. Zwołane są te komisje przez ministerstwo rolnictwa. Nic jeszcze nie wiadomo o ich naradach ale nie wątpię, że komisja krakowska przy tej sposobności poleci pieczy ministerstwa sprawę założenia w Krakowie akademii górniczej, którą, jako uznaną już przez sejm lwowski za sprawę żywotną dla Galicji poruszył był już w grudniu podczas rozpraw budżetowych posel dr. Euzebiusz Czerkawski. Minister odpowiedział wówczas, że chętnie zgodzi się na założenie w Krakowie nie wyższego zakładu górniczego, nie akademii górniczej, lecz niższej szkoły dla robotników — W krakowskiej Izbie handlowej zaś naradzano się nad kwestyonarzem rozesłanym przez wydział krajowy a odnoszącym się do przyczyn zubożenia kraju (t. j. Galicji), szczegółowo przyczyn upadku handlu i przemysłu. O kwestyonarzu tym nadmienię tylko, że są tacy, co zarzucają mu, iż przyjmuje zubożenie kraju a podstawę którego stawia pytania zamiast, żeby nasamprzód odpowiedzieć sobie na pytanie, czy ów pewnik rzeczywiście jest pewnikiem.

Czas krakowski co chwile donosi o trudnościach paszportowych na kordonie między Kongresówką a Galicją. Czynnicy nie chcą przepuszczać Galicyan wracających z Kongresówki bez wizy gubernatorskiej na

*) Patrz dzisiejsze depesze telegraficzne. Przyp. Red. Dziennika Pozn.

że należy do „Wielkiego Oryentu“, broszurka pod napisem: Mene, tekel, ufarsin!

W trzech dniach cały nakład był rozsprzedany. Broszurka świadczyła, że autorem jest umysł z niepospolitych wyżyn patrzący na rzeczy. Styl był delikatnie ironiczny, przytęm jednak zupełnie swobodny; tendencja zwracała się bez ogródek przeciw ideom konserwatyzm. Autor nie wiele zapuszczał się w teoryje, lecz przytaczał dane; zdradzał swoje obcowanie z wysokiemi sferami towarzyskimi; charakteryzował wyborów zdolniejszych przywódców konserwatyizmu; przeplatał rzecz ciekawymi anegdotami, wypadkami i słówkami ulotnemi; tu i owdzie odsłaniał różak zasłony tajemniczej, pozwalając czytelnikowi domyślać się, że możnaby ją więcej odsłonić; nie oszczędzał nawet próżności kobiecęj.

Była to woda na koło Puzanu Jerychońskiego. Był to przeciwnik godny Leona, który znalazł tu materiały na całe dwa tygodnie. A pisał artykuły swe przeciw tej broszurze z płomienistą gorliwością. Wykazał jak najgruntniej, jak niebezpieczny jest kierunek bezimiennego autora; wysnuwając dalsze wnioski z jego argumentacji, pokazał, jak ona niedorzeczna; udowodnił, że wszystkie dane przytoczone w broszurze są fałszywe; nakoniec pouczył autora o moralności, tudzież o poszanowaniu kobiet. Pod całą tą filipiką podpisał imię i nazwisko swoje. Był to pierwszy wypadek, że ktoś w Puzanie Jerychońskim pod własnym pisał nazwiskiem.

Za artykuły te spotkało Leona niejedno cenne uściśnienie dłoni.

Ale oto pojawia się drugi zeszyt broszury: Mene, tekel, ufarsin!

Tą razą bezimienny autor traktował rzecz z stanowiska więcej już teoretycznego, bronił idei swych i nie oszczędzał też Leona jako przeciwnika swego; owszem

pasporcie, co naturalnie jest niesłychanym utrudnieniem, bo nieraz wypadłoby dla samej wizy zjeżdżać kilkanaście mil z drogi. W sprawie tych szyskan posel Mendelsburg z krakowskiej Izby handlowej dawniej już wręczył ministrowi handlu podanie téżże Izby a świeżo tenże posel poruszył sprawę w komisji ekonomicznej reichsratu.

Sprawa wschodnia.

Z księgi błękitnej, ogłoszonej co dopiero przez rząd angielski, wyjmujemy następujące sprawozdania, jakie przesał lord Salisbury w swęj podróży do Carogrodu z rozmów, jakie miał z monarchami i dyplomatami.

Depesza margr. Salisburego do lorda Derbego z datą Berlin, 23 listopada 1876 zdaje sprawę z posłuchania, jakie miał margrabia u cesarza niemieckiego. Depesza ta brzmi:

Dzisiaj po południu miałem posłuchanie u cesarza niemieckiego. JCMość wyraził żywą nadzieję utrzymania pokoju i powiedział, iż użył w tym celu całego swego osobistego wpływu u cara rosyjskiego i nie zaniedbał dalej w tym kierunku. Cesarz powiedział, że zdaniem jego droga, jaką obrał car Aleksander, nakazaną mu została okolicznościami, niemniej oym uciskiem, na jaki są narażeni jego współwyznawcy, mieszkający w państwie tureckim. Spodziewa się atoli, że przez zaprowadzenie rozumnych reform w administracji prowincji tureckich, niemniej dając rękojmę co do ich przeprowadzenia — uniknie Turcja obsadzenia obcym wojskiem ziem swoich. JCMość jest zdania, że Europa nie może dłużej zadośćwalać się gołosłowami przyrzeczeniami W. Porty i że trzeba koniecznie domagać się od W. Porty trwałych rękojmi, iż usunięte zostaną stanowczo nadyżycia, jakich obarą są chrześciance w Turcji. Oświadczyłem cesarzowi, że rząd JCMości królowej będzie obstawał przy żądaniu dostatecznych rękojmi; zarazem zauważyłem, że obsadzenie terytorium tureckiego sprowadziłoby wojnę, której granic nie da się dzisiaj przewidzieć.

W depeszy z datą Rzym, 29 listopada donosi Salisbury:

Milordzie! Dnia 24 bm. wieczorem przybyłem do Wiednia i konferowałem zaraz nazajutrz kilka godzin z hr. Andrassym, niemniej 26 listopada. JEkscelencya rozwodził się szeroko nad sprawą wschodnią i rozbił różne plany zaproponowane do jej rozwiązania. Rad był, iż zapatrywania jego były w wielu razach identycznymi z temi, do których przynajmniej się rząd królowej. Jest on wręcz przeciwnym utworzeniu przez konferencję jakiegokolwiek nowego państwa lenniczego, mniemam bowiem — że to nie zapewniliby wśród obecnych okoliczności ani stałych praktycznych stosunków ani dobrego dla ludności rządu. JEkscelencya był także bardzo przeciwnym idei okupacji rosyjskiej i wyraził nadzieję, że Anglia jej nie zasankcjonuje. Zapewniłem go, że w téj mierze rząd królowej podziela najzupełniej przekonanie rządu austriackiego. Równocześnie zauważyłem, że niedołęstwo Turków do dopełnienia porobionych przy różnych sposobnościach przyrzeczeń, tudzież dotkliwie cierpienia, jakie spadły skutkiem tego na ludność chrześciańską nakładają na Europę obowiązek nie cofania się przed żadnem trudnością a to celem uzyskania nie tylko jakichś dalszych reform, lecz i rękojmi, że sankcyonowane już reformy zostaną przeprowadzone. — Z zapatrywaniami temi godził się najzupełniej hr. Andrassy i upewniał mię po kilkakroć, że podziela idee rządu królowej. Następnie wyłuszczyłem zapatrywanie rządu królowej co do mianowania gubernatorów, sędziów i innych urzędników wykonawczych w prowincjach tureckich, tudzież rękojmi mających nas upewnić o trwałości władz powyższych. W ogóle zgadzał się z temi zapatrywaniami, nie wiążąc sobie rąk atoli co do szczegółów. Równocześnie położył nacisk na potrzebę reform fiskalnych a przedewszystkiem rozwodził się nad nędzą, jaka jest udziałem ludności wiejskiej skutkiem zatrzymaniu wstrętnego systemu wydzierżawiania podatków. Zapewniłem JEkscelencyę, że rząd królowej boleje nad klęskami spowodowanemi powyższym systemem i doloży wszelkich starań, aby można ztemu gruntownie zaradzić. Rozbieraliśmy także kwestyę rozbrojenia mułmanów; zgadzałem się atoli w téj mierze z hr. Andrassym, iż trudno będzie wynaleźć jakąś praktyczną a trwałą masynernę do stworzenia czegoś, co by zbawiennym i skutecznym było tu środkiem. Hr. Andrassy przyrzekł, że Austro-Węgry użyczą rządowi królowej poparcia w sprawie osiągnięcia zbawiennego, bo pokojowego dzieła; widocznem jednak było, że obecny stan sprawy wschodniej napełnia go niechęcią obawą.

NIEMCY.

* Berlin, 14 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych załatwiono się najpierw z tre-

dostało się tam bratu Napoleonowi wcale nieźle. Aż do najdrobniejszych szczegółów narysował bezimienny autor śmieszna rolę przyjętą przez Leona. Powiedziałono mu, że jest młodzieńcem, który za pieniądze broni idei wstecznych; że gorliwość jego i zapal jest hypokryzją i szarlataneryą na wielką skalę. Zrobiono go po prostu Don Kiszotem, a pozycyę jego jawnie przed całym światem zdyfamiowano w sposób najbezwzględniejszy.

Koleżka Karakan, dowiedziawszy się o drugim zeszycie broszury, wpadł do biura redakcyjnego jak wściekły; zastał brata Napoleona pracującego już nad odpowiedzią.

— Słuchaj, płazem tego przecież nie puścisz!... Bez pojedynku tu się nie obędzie! wołał pan Karakan rozniewany.

— Pojedynkować się nie mogę, już dla tego, że nie wiem, z kim; a potem walka o idee ideami tylko wywalczona być może; a nakoniec bić się i rąbać nie w moim guście, nie znam się na tem, nie byłem wojskowym.

— Tchórz! — mruknął sobie pod nosem pan Karakan.

— Tem więcej atoli uznania znalazła ta odpowiedź brata Napoleona u pana Kolompem i reszty współpracowników Puzanu. Tak jest! W walce duchowej duchowa tylko broń ma znaczenie!... Taka była ich także dewiza.

I każdy z nich może tedy okładać bezimiennego pamflicieści kijami i policykami... naturalnie duchowe... i obrzucać go błotem duchowym, tak że ten człowiek, gdyby posiadał był odrobinę wstydu, powinienby właściwie natychmiast opuścić Europę incognito.

On tymczasem pod maską bezimienności wcale rumienić się nie myślał; owszem po dalszych dwu tygodniach pojawił się trzeci zeszyt broszury: „Mene,

ciem czytaniem kilku pomniejszych projektów i przystąpiło do obrad nad projektem dotyczącym kosztów urzędników państwowych na przeprowadzkę w razie ich przeniesienia. Projekt ten uchwalony już przez Izbę deputowanych zmienia Izba panów w ten sposób, że nie zgodziła się na połączenie czwartej i piątej klasy urzędników w jedną, wedle uchwały Izby deputowanych. Posel Schröder, na którego wniosek powzięła Izba deputowanych powyższą uchwałę, rzekł się ponawiania swego wniosku, natomiast posel Windthorst z Bielefeldu wystąpił z repliką na oświadczenia hr. Lippe w Izbie panów co do powyższego projektu. Mówca oświadczył, że słowa wypowiedziane przez hr. Lippe w Izbie panów poniżają w wysokim stopniu stan sędziowski i tém więcej nieostówne są w ustach długoletniego ministra sprawiedliwości, który stojąc na czele wydziału sprawiedliwości, działającą swą podał sądy kraju w powszechną pogardę. Słowa powyższe wywołały nadzwyczajną sensację w Izbie a marszałek powołał mówcę do porządku, prosząc, aby w ogle członkowie Izby deputowanych wyrażali się umiarkowanie i członkowie Izby panów. Posel Ludwig poparł życzenie hr. Lippego, aby stan sędziowski poddano surowej dyscyplinie, bo zdaniem mówcy powinien sędzia pozostawać na swym kotle i nie brać udziału w żadnej agitacji stronnicej. Posłowie Wachler i Löwenstein wyrażali żal swój z powodu zmiany uchwalonej w projekcie przez Izbę panów, mimo to wniesli o przyjęcie tak zmienionego projektu, do czego téż przychyliła się większość Izby i projekt cały przyjęła.

Dłuższa wywijała się następnie dyskusja nad projektem dotyczącym wolności użycia funduszy dotacyjnych, przekazanych prowincjom i komunom. Przedłożony projekt ma na celu dania możności prowincjom i komunom obracania funduszy im przekazanych na budowę kolei żelaznych tak zwanych pomocniczych (secundäre Bahnen). Po dłuższych obradach i przemówieniu kilku posłów za i przeciw projektowi, odrzuciła Izba wniosek posła Windthorsta z Meppen, żądający przekazania projektu osobnej komisji i postanowiła obradować nad nim w drugim czytaniu w plenum Izby.

Sąd berliński skazał redaktora pisma Socialistische Correspondenz, Rudolfa Meyera, na 9 miesięcy więzienia za obrazę ks. Bismarcka, przez umieszczenie artykułu zarzucającego ks. Bismarckowi udział w towarzystwie zwanem Centralbureau-Creditgesellschaft. Powołani na świadki bankier Bleichröder, Bethmann Hollweg i Kardorff zeznali, że kanclerz Rzeszy niemieckiej nie brał ani bezpośrednio, ani pośrednio udziału w założeniu pomienionego towarzystwa.

FRANCYA.

* Paryż, 12 lutego. Komisja zajmująca się kodyfikacją praw prasowych, wysłucha na najbliższem swem posiedzeniu zdań ministra spraw wewnętrznych i sekretarza stanu co do zniesienia różnych artykułów praw z lat 1828, 1868 i 1875. Juliusz Simon i Mellin nie będą mieli, jak pisze Corr. Havas, nie przeciw zniesieniu prawa z r. 1875 przekazującego przestępstwa prasowe sądom poprawczym. Natomiast nie godzi się minister na zniesienie artykułów zezwalających na zakazywanie dalszego wydawnictwa, lub zawieszenie pisma na czas niejaki. Sięćle występuje stanowczo przeciw zniesieniu pomienionych artykułów i powiada: „Dobrze jest znieść prawo z r. 1852, lecz lepiej jeszcze znieść wszelkie jego ślady. Najłatwiejszy ślad tego prawa znajduje się w artykule 12 prawa z r. 1868; prawodawca wziął z prawa 1852 prawo konfiskaty dzienników zezwalając na zakaz dalszego wydawnictwa i zawieszanie pisma. Dopolki taka niezwykła kara znajduje się w prawach naszych, powiedzić można, że prawa nasze zbęcznie zostały przez ten zamach gwałtu na własność“. Prawo zresztą z r. 1852 zniesionem zostało dotąd tylko przez Izby deputowanych i wedle Monitora postanowił senat wystąpić przeciw tej uchwale Izby.

Radykalni deputowani przygotowują projekt do prawa, zabraniający klasztorom i religijnym korporacjom zatrudniania się wyrobem przedmiotów i sprzedawania takowych. W motywach projektu położono nacisk na konkurencyę jaką robią klasztory wielu fabrykom. Kwestya ta omawiana była żywo na paryżkim kongresie robotników, lubo nie znaleziono dotąd stosownych środków do zaradzenia złemu.

Wedle Bien Public odkryto 25 milionów fałszywych banknotów; bankier mieszkający przy ulicy Richelieu oszukany został na 100,000 franków.

TURCYA.

* Carogrod, 10 lutego. Zwolna tylko nadchodzą szczegóły, rzucające nieco więcej światła na ostatnią katastrofę carogrodzką, a które jednogłośnie przeczą, jakoby Midhad pasza spiskował przeciw sułtanowi.

Znana z swoich doskonałych informacji wiedeńska Pol. Cor. podaje następujący opis wypadków poprzedzających banicję Midhada paszy:

Midhada paszę oskarżają o zbrodnię obrazę matki, ufarsin!“

Dwa pierwsze niczem były w porównaniu z tym trzecim. Autor prowadził wprawdzie dalej walkę zasad argumentami poważnemi, ale nie pominął sposobności do zaczepienia zwolenników stronnictwa przeciwnego z strony najdotkliwszej i w zarysach po mistrzowsku skarykaturowanych przedstawiał osoby stanowiące gwardyę sprawy przeciwnę. Rozumie się samo przez się, że z pomiędzy redaktorów Puzanu dostało się każdemu, co swego a najwięcej właścicielowi dziennika, panu Kolompemu.

Tego było za wiele! Pan Kolompem postanowił zemścić się za obrazę. Wydawcy broszury wytoczył proces, nie mogąc czepić się niewiedomego autora.

Proces oczywiście podwójną obciążył korzyść: po pierwsze karg, a więc zemstę, po drugie wysłędzenie autora pamfletów; boć nie ulegało wątpliwości, że wydawca, gdy wyrzek sądowy zapewni mu tyle a tyle tygodni więzienia — dostawi w swoje miejsce samego autora.

Ale cóż się dzieje? Wydarzyła się szczególniejsza anomalia, która zresztą w dziejach sądów przysięgłych nieraz się wydarza; prezes sądu przedstawia przysięgłym pytanie, czy pamflet inkryminowany zawiera obrazę pana Kolompem? — przysięgli odpowiadają ośmiu głosami przeciw czterem: „tak“; — na następne atoli pytanie: czy przeto autor lub nakładca broszury jest karygodny? — odpowiedź dziewięciu głosów przeciw dwóm wypadła: „nie“!

W ten sposób wystawiono panu Kolompemu co prawda visum repertum, że na honorze jego znaleziono sine plamy i zdrażnienia ale jednocześnie wydano dyagnozę że to mu nie zaszkodziło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

jestatu. Świat cały jest tego zdania, że to czyste oszczerstwo. Pokąd nie zostaną przedłożone faktyczne i niezbita dowody, nikt nie będzie powątpiewał o lojalności i uczciwości popadłego w niełaszkę w. wezry. Ogólnie tutaj sądzą i to sprawiedliwie, że tenże pał oiafą nędnęj intrigi pałacowej i że sułtan popadł w chwili gwałtownego uniesienia w pułapkę, nie namyślając się wcale jakie mogą wypaść ztąd następstwa. — Mahmed Damat pasza, wielki mistrz artylerji, i szwagier sułtana, niezmienli minister wojny Redif pasza byli duszą tej intrigi, w której popierała ich, obok kilku oficerów pałacowych, siostra sułtana Hamida, sułtanka Dżemile. Wszystkim tym osobom wstrętny był prawy i energiczny charakter Midhada. Obrabiali one w sposób zręczny sułtana. Dały mu do poznania, że popularność, jaką Midhad w całym cieszy się państwie, jest niebezpieczną dla tronu sułtańskiego i grozi przyćmieniem majestatu padyszacha; wreszcie wmówiono w niego, że Midhad i jego stronnictwo spiskują przeciw tronowi i że nie idzie tu o nic innego jak detronizowanie Abdul Hamida a osadzenie na stolicy osmańskiej jego brata Reszada efendiego. Jako dowody że tak jest, przytaczano same pogłoski i miejskie plotki. Między innymi przedłożono mu numer dziennika La Turquie, gdzie opisanym był pobyt Zia beya w Smyrnie i przyczożoną mowa, jaką miał dawniejszy ten przewodza „młodęj Turcji“ a dzisiaj generał-gubernator Turcji w swoim przejeździe przez Smyrnię.

W jednym z swoich przemówień wyłuszczał Zia bey zasady konstytucyjne, przyczem wyznikał mu się frazes, że sułtan jest niczem więcej jeno pierwszym sługą państwa. Powołując się na te wyrazy chciano przekonać padyszacha, że Zia bey jest jednym z spiskowców, który otrzymał polecenie od Midhada, by przygotować ludność na zmianę formy rządów. Młody monarcha uwierzył temu wszystkim i zawezwał po dwakroć Midhada, by podał się do dymisji. Ten zaś odparł, że jako wierny poddany i dobry patriota uważa sobie za święty obowiązek nieustępować w tak krytycznej jak obecna chwila dobrowolnie z swojego stanowiska i że wtedy tylko ustąpi, gdyby go usunęto. Upór ten pogorszył jeno sprawę i utwierdził sułtana w jego podejrzeniu. Bezwzględnie potem uwołono w kółku poufnym, iż będzie najlepiej zważyć do głosu podstępem Midhada i zapewnić się co do jego osoby bez hałasu i narazania się na jakiegobądź niebezpieczeństwa. Wykonano też to wczoraj.

Nazadanie sułtana udał się Midhad wczoraj o godzinie 10 do pałacu Dolmabahadze. Tu zwyczajem swoim odpoczął chwilę na sali przeznaczony dla tych, co mają mieć u sułtana posuchanie, poczem polecił oświadczyć sułtanowi, że jest na jego rozkazy. Skoro minęła godzina a sułtan nie kazał go wolać, wysłał doń szambelana z prośbą, by udzielił mu jak najprędzej posuchania, gdyż przeczożonym jest sprawami publicznymi. Zaledwie oddał się szambelan, wypadło z apartamentów cesarskich czterech adjutantów, pochwycili Midhada, okuli go (!) i oświadczyli mu, że jest więzieniem a zachwilę będzie musiał udać się na wygnanie. — Midhad przyjął tę wiadomość z zwykłą sobie krwią zimną i wykręcił jeno: Boże, ratuj moją ojczyznę!

W godzinę potem znajdował się Midhad pasza na pokładzie parowca „Izzeddin“. Równocześnie oddział agentów policyjnych obsadził mieszkanie ekswezyra i przedsięwziął w niem ścisłą rewizję, szukając dokumentów. Nic nie znalezione, natomiast uwieziono wszystkie znajdujące się w domu Midhada osoby, nie wyjmując kobiet i niewolników. Sułtan w swojej wspaniałomyślności ofiarował Midhadowi na drogę kilkadziesiąt lirów i pozwolił mu zabrać z domu trochę rzeczy.

Nie podobna skreślić odurzającego wrażenia, jakie zamach ten wywołał we wszystkich warstwach ludności. Wszystko co żyje, Muzeum i chrześcijaństwo chodzą jak strute i nie może przyjąć do siebie.

W jaki sposób ocalenie organa tureckiego motywują usunięcie Midhada paszy okazuje następujący artykuł V akta: „Ekswezyr uważał dzieło konstytucji za absolutnie własne i uważał się nawet upoważnionym nie bardzo na nie się oglądać. Napierał na usunięcie eksministra skarbu Ghaliba paszy i innych urzędników i chciał przedsięwziąć pewne zmiany administracyjne, jak pomnożenie liczby generał-gubernatorów bez względu na przepisy konstytucji, która załatwienie spraw podobnych czyni zawisłem od poprzedniego wotum Izby. W czynnościach jego urzędowych dostrzeżono objawy zamachu na prerogatywy sułtana i pokój i bezpieczeństwo publiczne. Te antikonstytucyjne czynności były dziełem pewnych osób z otoczenia Midhada paszy odznaczających się wedle sprawozdania ministra policyi niesfornością języka. Przypuściwszy nawet, że Midhad pasza nie wie wiedział o tych zarządkach, nie można przypuścić by nie wiedział, iż te osoby przedstawiały go jako punkt odśrodkowy ich agitacji. Z tych powodów usunięcie Midhada paszy stało się w interesie państwa koniecznym. Zresztą usunięcie to jest jeno prowizorycznym. Nie należy go tłumaczyć na niekorzyść konstytucji będącej wyłącznie dziełem padyszacha.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy jedną markę dzieł wędzierską fen. wygranych w ćwika u Motylka; kwotę tę odeśleliśmy do kasy Towarzystwa.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Kairo, 14. lutego. Khediwe mianował pułkownika Gordona gubernatorem prowincji Sudan. Pułkownik Gordon uda się wkrótce na swoją posadę.

Wiedeń, 14. lutego. Posiedzenie Izby niższej. Wniosek mniejszości wydziału złożonego dla naradzenia się nad projektem dotyczącym zezwolenia kredytu na obywateli paryskiej międzynarodowej wystawy, który wniosek domaga się zezwolenia na ten cel 600,000 guldenów, został przyjęty po żywej dyskusji 155 głosami przeciw 37. Minister handlu przemawiał za wnioskiem.

Białogrod, 14. lutego. Pełnomocnicy do układów pokojowych Chłircz i Maticz odjechali do Carogrodu.

Decret książęcy powołuje skupczyń na 26 b. m. zarządza nowe wybory na 20 p. m.

Berlin, 15. lutego. Izba poselska załatwiła wczoraj wieczorem po krótkich rozprawach resztę etatu kolejowego.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 15. lutego.

Teatr polski. Dziś przedstawienie na dochód studentów s. p. Libelta: Prolog p. Kościelskiego i Ślub p. Libelta.

W sobotę słynna komedia Newskiego i Dumasa: Dani-szewy.

— Na rzecz zakładu Elżbiety jutro o godzinie 6 po południu na sali hotelu francuskiego będzie miał odczyt p. J. Kościelski: O dramacie.

— Na wczorajszym posiedzeniu reprezentantów miasta postawiona na czele porządku dziennego sprawa dotycząca rozszerzenia wodociągów miejskich, wywołała przeszło dwugodzinny, ożywiony dyskusja, tak że po załatwieniu kilku jeszcze pomniejszych spraw, musiano zamknąć posiedzenie dla późniejszej pory. Rezultatem dyskusji było uchwalenie 139,000 marek na rozszerzenie wodociągów miejskich, czyli wzniesienie potrzebnych ku temu budynków na gruncie gazowni miejskiej. Zgromadzenie zastrzegło sobie przy tem, aby magistrat przedłożył reprezentacji plany i kosztorysy mających się wzniesić budowli. Dalszą sprawą był wybór miejskiego radcy budowniczego. Na posadę powyższą zgłosiło się 14 kandydatów, z których jeden cofnął swe podanie. Po krótkiej prywatnej naradzie w tej sprawie, postanowiono odrzucić wybór i zawezwać budowniczego p. Schulze z Wiesbaden do przedstawienia się o sobie i porozumienia z tutejszym magistratem. Pan ten ma jak się zdaje najwięcej widoków otrzymania posady tutejszego miejskiego radcy budowniczego. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniejszej wagi, solowano posiedzenie.

— Ze wszystkich stron donoszą o znacznych szkockach, jakie poczynił gwałtowny wicher, który się srożył w dniu 10 b. m. w całym naszym Księstwie. Wicher ten powyrwał w wielu miejscach silne drzewa z korzeniami, porzucił dachy i kominy. W Ostrowie zerwał prawie cały dach cynkowy tamecznej synagogi i poniósł go aż na podwórze szkoły żydowskiej, tak że dzieci bawiące się w czasie prauzy na podwórzu szkoły musiały natychmiast do niej powrócić.

— Z okolic Piły donoszą o gruszącym tam diphteritis, zapaleniu płuc i gardła z powodu ustawicznie wilgotnego, niezdrowego powietrza.

— Ks. Radziejewskiego seiga sąd listami gończymi z powodu skazania go na 75 marek odnośnie 8 dniowe więzienie za przekroczenie ustaw majowych.

— Katolicki dozór kościelny w Krobi zaniósł protest do naczelnego prezesa przeciw używaniu języka niemieckiego w korespondencji z król. komisarzem do majątku dycepcyjnego. Ponieważ protestu nie uwzględniono, udał się dozór kościelny do ministra wyznań z zażaleniem.

— Podane przez nas w dniu wczorajszym krwawe zajście w cyrku dyrektora Renza we Wrocławiu, jest jak się okazało, wymysłem jednego z dzienników wrocławskich.

— Sąd kościelny ogłasza nazwiska kilku wierzycieli wraz z sumami należącymi się im z masy konkursowej kupca F. Degurskiego w Krzywiu. Drugostronny anonos podaje bliższe szczegóły.

— Donoszą nam z Berlina, iż tamże w dniu 13 b. m. złożył egzamin państwowy rodak nasz p. Marcin Switalski, matematyk.

— Powódz grozi nadwiślańskim nizinom. Radzca ziemiański powiatu święckiego przestrzega mieszkańców nizin, aby się mieli na baczności i aby wcześniej przygotowali środki do ratunku.

— W krakowskiej Akademii umiejętności dnia 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Lucjana Siemienińskiego posiedzenie wydziału filologicznego, na którym sekretarz zakonu-kował odczyt klubu naukowego związanego w Wiedniu, zapraszając do udziału członków Akademii umiejętności krakowskiej. Następnie złożył rękopism pod tytułem: „Bibliografia prawa polskiego“ układu Jana W. Bandtkiego, sięgająca do r. 1823. Manuskrypt ten odstąpiono komisji bibliograficznej do rozpoznania. Przewodniczący wydziału podał wiadomość o przedkładzie wszystkich komedji Arystofanesa, dokonanym przez Leona Urycha, znanego tłumacza Szekspira. Na próbie odczytano z komedji „Acharnejczy“ ustęp z aktu I. Dr. W. Witoski zdał sprawę z pracy dr. Antoniego Kaliny p. t.: „O liczebnościach w języku staropolskim.“ Sekretarz Akademii J. Szujski podał wiadomość o listach Eneasza Siwiniusa Pikoł-miniego, (później Papieża Piusa II) nigdzie nie drukowanych a odnoszących się do jego stosunków ze Zbigniewem Oleśnickim.

— Kalendarz. Jutro w piątek dnia 15 lutego Juliany, w kalendarzu słowiańskim Miłady.

Wschód słońca o 7 godzinie minut 17, zachód o godzinie 5 minut 12.

Dnia 16 lutego 1241 Tatarzy porażeni pod Turskiem. — 704 otwarcie sejmu w Warszawie na żądanie Karola XII.

○ Z POD MIKSTATA. W zeszłą niedzielę urządziło Towarzystwo przemysłowe w Grabowie amatorskie przedstawienie na korzyść teatru polskiego w Poznaniu. Odegrano „Błazna opętanego“, „Stefana z Pokucia“ i „Flisaków.“ Amatorowie wywiązały się z swego zadania jak najlepiej, gra ich była prawie bez wyjątku bardzo dobra. To też sądzą, że będą szczerzym wyrazem wszystkich, którzy na przedstawieniu tem byli obecni, gdy złożą tak amatorom jak i Zarządowi T.w. przemysłowego najserdeczniejszą podziękę. Podobne podziękowanie należy się zdaniem a gorliwemu reżyserowi tego teatru.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Tygodnika ilustrowanego wyszedł z druku Nr. 59 i zawiera: Aleksander Czekanowski (z drzeworytem) — Kronika tygodniowa. Przegląd polityczny. — Korespondencja od redakcyi. — Chwilka tęsknoty (drzeworyt). — Rozmaitości. — Przegląd teatralny. — Biedny Kubuś! (drzeworyt). — Korespondencja z Poznania. — Dawna pieśń (wiersz). — W kwestyi nowego przekładu Iliady. — Próba wozu konstrukcji p. Wejcherta (z drzeworytem). — Szachy. — Rebus. — Wspomnienia z podróży po Kaukazie (dalszy ciąg, z 2 drzeworytami). — Obrazy z życia roślin (dokonczenie, z 2 drzeworytami). — Złote runo (dalszy ciąg). — U przewoź (drzeworyt). — Schiller i Rousseau (dokonczenie). — Siły wojenne Turcji (dalszy ciąg). — Korsyka (dalszy ciąg). — Ostatnia z Rekenburgów (d. c.).

— Szczutka wyszedł z druku Nr. 6 i zawiera: On revient toujours à ses premiers amours! — Pieśni kościelne i ich zastosowanie. — Kronika lwowska z przyszłej tygodnia. — Wielmożny pan Kalasany herbu „Dobrynow“, — Lwowski echa karnawałowa. — Ballada. — Rozmowa Gogolę. — Smażące. — Podłuchane. — Gogo. — Bajka (la starszych dzieci). — Drobne ogłoszenia. — Korespondencje redakcyi. — Od administracyi. — Ignatiew w konkurach do Austrii (drzeworyt).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15. lutego.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Zakrzewski z Żabna. Bogusławski z Królestwa Polskiego, Bayer z żoną z Golegowa. Libelt z Czeszowa. Zuchowski z Granowa. Ks. Fryks z Wądkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Gorzeński z żoną z Tarc. Raczynski z Psarskiego. Lisiewicz z Królestwa Polskiego. Taube z Berlina. Zagórski z Wschodnich Prus. Klemisch z Hamburga. Völke i Schmidt z Berlina. Dr. Schürer z Wiednia. Wagener z Strassburga. Pani Wallburg z Pomeru.

HOTEL PARYŻKI. Pani Schultz z Janopola. Koppe z familią z Pleszewa. Peterkowski z Golegowa. Czerniakowski z Inowrocławia. Heinisch z żoną z Marienburga. Wollstein z Wrocławia. Scherber z W. Głogowy. Manicki z Gniezna. Ringolph z Krakowa.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Przy dalszym ciągnięciu w dniu wczorajszym 3 klasy król. pruskiej loteryi padły następujące wygrane: (Numer, przy których nie ma podanej ilości wygranej, wygrywają stawkę.)

26 33 35 53 (180) 152 78 384 403 37 578 623 801 905 88 95. 1052 246 72 340 470 544 (150) 74 617 34 850 51 70 83 918. 2004 29 43 108 50 222 28 42 85 96 329 78 501 58 791 92 827 44 81 97 904 16 (150) 46 56 67. 3077 78 (150) 88 112 13 315 83 95 413 36 44 91 94 517 630 78 724 921 71 80. 4022 105 93 (150) 232 35 44 (150) 93 404 83 527 37 42 615 716 58 801 36 932 94. 5046 61 112 210 20 27 47 59 (150) 68 328 78 409 15 47 511 605 30 62 (150) 78 (15000) 88 752 (150) 857 964. 6018 72 152 59 73 261 336 39 72 97 435 590 637 53 80 (180) 86 94 700 3 (180) 85 829 34 (150) 53 68 904. 15 54 81 91 (1800). 7011 79 241 (150) 349 74 82 411 53 508. (150) 15 21 37 75 604 5 61 743 845 95 936 46. 8073 83 196 270 365 69 427 99 563 69 71 606 63 761 802 93 955 73. 9013 36 71 89 96 97 210 322 573 624 30 39 52 87 795 (1800) 98 848 930 74 (150).

10008 47 60 83 240 323 (150) 41 46 60 81 (240) 465 615 72 (150) 700 9 17 37 48 955 78 88 92. 11066 78 214 73 315 57 59 411 76 99 558 637 702 53 70 95 808 64 94 910 48 89.

12079 116 68 90 229 62 314 69 431 24 92 501 46 739. 18043 (180) 82 86 103 76 89 208 69 71 (180) 307 16 456 59 79 567 790 809 15. 14002 15 119 211 40 (300) 91 302 20 448 514 704 857 71 (150) 901 18 46 61 77. 15005 44 90 136 68 90 235 311 35 81 407 (150) 511 28 67 68 81 (180) 628 42 88 754 86 876 941. 16304 20 304 (180) 59 74 (150) 414 (150) 64 517 44 54 59 70 628 71 706 12 865 68 91 912 88. 17032 65 (240) 98 152 56 (150) 65 251 314 403 6 95 518 20 24 59 98 602 7 80 722 32 (150) 39 861 924. 18022 23 105 18 20 34 47 255 59 346 401 12 19 75 (180) 573 669 732 (150) 92 980 89 97. 19004 38 53 167 244 367 71 79 95 614 806 48 909.

20038 (150) 71 131 44 72 211 16 59 408 47 531 49 82 689 716 37 919 39 79 92. 21024 33 135 54 203 (150) 43 46 91 (150) 403 9 43 61 65 603 35 54 66 732 (150) 800 2 37 38. 22114 23 30 44 72 425 57 74 (180) 561 81 636 37 49 762 79 (150) 802 21 35 86. 23010 36 182 273 325 81 98 416 68 555 75 694 732 51 74 78 93 884 886 919 20. 24036 39 66 (300) 76 268 74 82 92 312 40 52 (240) 64 76 85 508 12 90 (150) 630 847 54 59 958. 25025 38 63 116 75 99 214 87 (300) 51 94 330 52 91 96 411 42 53 591 611 75 99 743 800 49 63 940 58. 26061 86 113 41 42 73 86 99 345 69 448 (150) 653 706 820 40 62 94 943. 27036 59 115 41 48 92 93 202 48 (150) 59 366 68 89 98 430 39 83 539 737 837 50 61 925 76 88. 28019 111 (150) 48 (150) 216 23 (150) 26 (150) 84 302 406 92 512 13 66 76 624 (150) 56 95 702. 29020 84 144 61 203 6 70 309 20 (150) 85 400 7 13 (150) 21 66 (180) 73 502 621 35 68 750 54 829 41 74 906 57.

30021 61 236 84 351 92 415 32 48 (180) 54 88 539 602 61 88 716 (180) 79 82 857 79 932 53 91. 31017 21 52 69 280 (150) 56 374 76 82 83 86 452 74 88 566 71 (150) 77 638 55 715 97 99 803 (150) 34 901 5 13 85. 32020 35 94 261 416 50 (1800) 79 519 58 (150) 73 630 38 701 96 800 15 58 (240). 33010 103 7 514 18 610 70 85 736 62 82 833 40. 34035 61 93 170 211 23 303 (150) 15 40 545 86 746 895. 35202 88 332 423 60 98 560 71 90 607 39 878 94 600 (150) 26 (150) 80. 36012 (180) 193 251 586 605 54 81 762 63 983. 37047 70 134 307 16 82 49 53 91 409 67 520 658 (150) 752 66 881 927 36 39. 38046 69 166 303 417 74 518 635 53 73 730 (300) 68. 39007 24 41 54 131 (150) 211 39 46 55 319 71 85 (150) 417 29 (150) 546 63 72 895 93.

40099 233 54 355 74 409 12 57 503 18 46 59 92 755 869 918. 41002 18 (150) 143 51 56 292 334 73 401 564. 42049 82 125 90 94 200 26 29 39 374 (150) 91 402 37 69 604 41 77 792 803 99 947 (150) 52. 43022 38 (150) 153 61 240 46 358 427 (180) 543 57 613 54 705 811 (240) 58 77. 44044 66 135 22 82 303 (150) 93 97 826 36 85 86 98 927. 45291 (180) 94 329 61 404 12 70 89 90 522 65 601 71 99 726 47 (150) 65 83 870 59 61 64 68 91. 46053 60 90 (150) 156 88 91 264 89 311 22 58 405 57 65 595 618 755 (240) 64 824 32 63. 47002 45 148 284 300 6 62 86 519 81 600 (150) 19 730 44 94 870 972 98. 48071 81 112 (150) 73 315 45 (150) 403 506 (240) 22 70 644 704 86 834 912 74 75 96. 49030 36 46 68 (180) 97 720 57 910 13.

50044 (150) 119 87 (240) 214 65 638 346 73 (3000) 460 518 639 711 36 65 811 37 41 78. 51013 44 189 263 301 2 29 487 501 67 83 609 60 744 61 879 81. 52103 69 79 217 34 53 61 69 80 97 412 556 (150) 669 707 92 (150) 825 907. 53005 27 126 42 61 69 208 13 34 50 68 37 389 522 31 88 97 732 (150) 81 84 817 31 934 47 95 (300). 54001 45 67 72 74 121 74 87 211 65 353 403 66 98 96 509 66 618 (150) 25 35 54 71 91 789 801 37 57 919 27 44 76. 55080 109 56 68 98 211 60 69 377 404 612 64 65 87 711 18 19 33 67 872 961 93. 56037 109 38 86 92 271 388 485 566 602 91 772 826 63 87 941 75. 57041 55 64 112 44 75 202 4 23 52 (300) 95 (150) 317 40 71 80 86 424 512 20 600 (150) 92 767 90 808 61 979. 58078 99 162 91 92 235 50 81 365 74 402 55 56 (150) 516 95 609 31 769 93 813 79 904 40 81. 59007 18 22 92 95 103 6 97 294 363 402 43 (150) 519 78 605 12 35 36 58 721 846 (180) 99 925 87.

60103 16 67 90 208 (150) 35 43 44 56 308 503 97 622 60 82 707 26 804 49 72 907 38. 61025 80 162 202 33 36 353 435 83 522 23 642 69 85 711 35 51 817 33 91 905 60 65 (3000) 84. 62047 56 66 108 9 36 211 23 39 75 80 92 99 302 3 15 24 31 49 (150) 52 533 39 (240) 63 613 67 729 30 (180) 62 (150) 80 926 28 (150) 30 38. 63004 17 102 47 83 (180) 200 12 25 311 18 75 (180) 437 544 (150) 86 610 718 33 46 51 59 89 80 77 87 911 17 22 59. 64003 46 124 28 55 72 76 204 44 50 72 75 312 44 70 80 89 409 46 59 586 (150) 600 (3000) 16 37 753 95 814 86 909 (240) 88. 65009 106 7 31 67 77 237 87 387 403 19 62 523 52 86 645 91 733 34 39 55 (900) 803 29 49 50 (150) 992. 66043 150 79 113 219 42 301 13 419 86 95 (150) 715 27 42 55 75 853 74 919 30 (150) 99. 67067 167 210 300 (300) 38 353 54 97 485 501 14 54 62 645 47 95 736 49 50 (150) 810 26 27 65 997. 68012 47 57 75 237 74 342 53 453 95 (150) 575 87 668 715 35 37 49 817 95 902 18 30 64. 69021 124 34 68 232 62 75 89 442 60 65 75 815 760 87 864 79 926 38.

70097 (150) 100 20 58 80 244 79 (150) 341 49 59 80 451 79 558 90 91 654 760 92 834 66 89 932 71 87. 71002 38 98 (180) 150 27 79 204 22 33 65 329 60 80 85 433 71 (300) 79 83 545 608 16 50 90 730 (150) 36 42 70 804 200 89 83. 72031 99 103 57 303 7 401 11 17 18 62 59 526 82 687 746 66 69 93 838 80 931. 73011 216 (150) 17 40 81 91 415 33 67 76 66 86 504 33 94 600 2 82 700 21 28 33 827 84 (150) 74034 39 119 278 (150) 471 510 38 (150) 44 (150) 615 750 59 73 917 34 94. 75106 26 35 210 (150) 29 38 75 80 341 452 554 773 93 890 81 (150). 76168 202 8 58 71 (240) 90 95 313 20

Ed. Bote & G. Bock.

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Leomski) w ...